Nr. 102. Kraków, sobota 14 kwietnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.



## Socyaliści a wybory do Dumy.

Pisaliśmy już w swoim czasie, że pod względem zapatrywań socyalnych demokratów rosyjskich na udział w wyborach do Dumy panuje wielka rozbieżność. Tak np. w Petersburgu bojkot wyborów został uchwalony stosunkowo nieznaczną większością głosów zagranicznych socyalnych demokratów. W miarę rozwijania się walki wyborczej rozbieżność ta poczęła się zaznaczać coraz mocniej. Korespondent »Arbeiter-Zeitung« donosi, że organizacya petersburska S. D. poleciła w ostatniej chwili swoim zwolennikom poprzeć »kadetów«. O takiem samem postanowieniu organizacyi S. D. w Moskwie donosi »Rjecz«. Zresztą co do Moskwy, to bojkot właściwie nie był tam stosowany w całej rozciągłości, gdyż wybrano tam ośmiu esdeków na wyborców robotniczych.

Z wiadomości, jakie nadeszły o pierwszej seryi wyborów do Dumy, wynika, że socyaliści w bardzo wielu miejscowościach nietylko nie bojkotowali wyborów, ale nawet wzięli w nich czynny udział. Pokazuje się teraz, że obok »kadetów« znajdą się w Dumie i socyaliści. W Symbirsku wybrano socyalistę-rewolucyonistę, pomiędzy wybranymi włościanami jest też garść socyalistów-rewolucyonistów ze »Związku włościańskiego«. Mamy wreszcie wiadomość, że wybrano paru kandydatów o zdecydowanych poglądach socyalno-demokratycznych: w Kostromie i w Mohylewie. Nie jest przeto wykluczonem, że w Dumie znajdzie się około tuzina posłów socyalistycznych.

## Konstytucyjni demokraci i robotnicy.

Partya konstytucyjnych demokratów, czyli t. zw. »kadetów«, święci tryumfy niesłychane we wszystkich miejscowościach Rosyi. Petersburg wypowiedział się za nimi, a wreszcie i »serce Rosyi« — Moskwa stała się miejscem zupełnego tryumfu tej partyi.

Wobec takiego wybitnego stanowiska tej partyi ciekawem będzie dla nas przypatrzenie stosunku konstytucyjnych demokratów, a raczej ich programu do kwestyi robotniczej.

Zaraz na wstępie należy zaznaczyć, że partya »kadetów« zrodziła się nie z klasy robotniczej, lecz z klasy większych właścicieli ziemskich, na zjazdach t. zw. »ziemców«. Jednakże filary partyi konstytucyjno-demokratycznej nie mogły zapomnieć, że klasa robotnicza w ruchu wolnościowym szła w pierwszym szeregu. Dlatego też znajdujemy w programie »kadetów« szerokie omówienie kwestyi robotniczej.

Konstytucyjni demokraci stoją na gruncie minimalnego programu socyalnej demokracyi, nie różniąc się od niego zasadniczo: żądają wolności związków, strejków, prawodawstwa fabrycznego, ośmiogodzinnego dnia roboczego itd. Różnica polega na tem, że konstytucyjni demokraci nie uwzględniają w swym programie wspólnej własności środków produkcyi i ziemi, t. j. głównej zasady socyalistycznego państwa.

Dlatego można powiedzieć, że »kadeci« w stosunku do kwestyi robotniczej stoją na stanowisku szerokiej polityki socyalnej.

Dodać trzeba, że do partyi konstytucyjno-demokratycznej należą: Piotr Struve, Tuhau-Baranowski — ludzie, którzy przez pewien czas reprezentowali w Rosyi teoretyczny socyalizm.

## Jak się odbywały wybory w Moskwie.

Powtarzamy za gazetą „Russkie Wiedomosti“ opis kampanii wyborczej w Moskwie:

Ogromny westibul Dumy miejskiej przepełniony. To obywatele Moskwy przyszli spełnić swój obowiązek względem kraju. Służba w szatni nie może wprost dać sobie rady z przyjmowaniem zwierzchniej odzieży. Na wszystkich twarzach widnieje ożywienie i przejęcie się ważnością chwili.

Przy samem wejściu wyciągnęły się sznurem czołowe placówki dwóch konkurencyjnych stronnictw: „Wolności narodowej“ („kadeci“), oraz bloku „Związku 30 października“ i partyi „przemysłowo-handlowej“. „Kadetów“ reprezentuje wyłącznie inteligencya: studenci, studentki, wytwornie ubrane damy — wszyscy członkowie komisyi agitacyjnej. Z ramienia „bloku“ agitują przeważnie „najmici“, zredukowani z niższych warstw. społecznych. To samo dzieje się i na schodach. Tutaj pracuje cała falanga „kadetów“, „blok“ zaś wystawił dwóch mizernych rzeczników swoich haseł. Na korytarzu pierwszego piętra „kadeci“ działają już bez konkurencyi.

Zarówno dół, jak i góra, szumi nakształt morza rozgwarami głosów ludzkich.

— Partya „Wolności narodowej“! Sprawdzajcie biuletyny według list, przyklejonych na ścianach! Niektóre z biuletynów są sfałszowane! — woła jakiś „kadet“.

— Obywatele! Głosujcie na kandydatów „Wolności narodowej“! — woła inny.

— Związek 30 października! Za cesarza i jednolitą Rosyę! — krzyczy „blokowiec“.

Szeregi agitatorów obchodzą członkowie komitetu partyi „Wolności narodowej“, wydając półgłosem instrukcye. Porządek niczem niezakłócony.

Tłum wyborców rośnie... W przedsionku tłoczą się postronni widzowie, aby popatrzeć na niewidziane dotąd widowisko. Wyborcy idą po schodach, droga ta wszakże nie należy do najłatwiejszych. Tuzin rąk wyciąga się do każdego z biuletynami.

— Partya „Wolności narodowej“!

— Związek 30 października! Precz z rozczłonkowaniem Rosyi!

Agent Związku dojrzał jakiegoś niezdecydowanego wyborcę, wsuwa mu w rękę swoją odezwę i krzyczy na cały głos:

— Nie bierz pan od „nich“. Oni chcą autonomii Polski!

Ale na drugim załamie schodów studenci chwytają świeżo upieczonego „październikowca“ i po chwili pasują go na „kadeta“. Idzie on dalej pod konwojem studenta, bo jako neofitę partyjnego, mogą go odbić jeszcze przy samej urnie wyborczej.

Przy wejściu na salę główną rozdają: „Wiestnik Narodnoj Swobody“, moskiewski organ partyi „kadetów“, „Russk. Wiedom.“, „Narodnoje Dieło“ i inne, oraz broszurę Kokoszkina o autonomii Polski i broszurę o biurokracyi. Zewsząd płyną głosy uznania.

— Jak to jest wszystko przez nich doskonale zorganizowane.

— Zupełnie po europejsku.

O godz. 8 wieczorem w sali, przeznaczonej dla publiczności, odbył się improwizowany wiec. Przemawiali przedstawiciele dwóch, przeważnie walczących z sobą partyj. Przedmiotem sporów były dwie zasadnicze kwestye: kwestya agrarna i autonomia Polski. Mówcy bezpartyjni skłaniali się w swych wywodach na stronę „kadetów“. Ze „Związku 30 października“ przemawiało trzech mówców, z których jeden starał się przekonać obecnych, że partya konstytucyjno-demokratyczna wykreśliła ze swego programu autonomię Królestwa Polskiego. Publiczność słucha, ale nie wierzy i wyraża sympatyę mówcom z obozu „kadetów“.

## Z CARATU.

### Policmajster przywódcą partyi rewolucyjnej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak donosi »Kuryer rosyjski«, zrobiło nieprzyjemne odkrycie. W czasie przypadkowej rewizyi w Kozłowie wydało się, że tamtejszy policmajster Libko jest przywódcą pewnej partyi rewolucyjnej. Bliższe poszukiwania wykazały, że u Libki znajdował się skład rewolucyjnej bibuły i że Libko prowadził ożywiony stosunek z wolnomyślnie usposobionymi organami policyjnymi innych miast. Skoro o tem dowiedział się Durnowo, zarządził ścisłą rewizyę, przyczem rozkazał całą policyę w Kozłowie zasuspendować i podać w stan oskarżenia.

## Wybuch Wezuwiusza.

Depesze donoszą, że w ostatnich dwóch dniach wybuch osłabł. Potwierdza to także prof. Matteucci, który do ostatniej chwili wytrwał na posterunku, t. j. w obserwatoryum na Wezuwiuszu, skąd przesyła telegrafem swe spostrzeżenia do Neapolu. Ale i on nie może przewidzieć, czy chwilowy spokój nie jest zapowiedzią jeszcze większej burzy. Wystarczy jedno silne wstrząśnienie lub kilka godzin deszczu popiołu, aby pozostałe budynki obrócić w gruzy i pogrzebać pod nimi tysiące ofiar.

Usuwanie popiołu połączone jest z wielkiemi trudnościami. Popiół zmięszany z kamieniami tworzy pod wpływem deszczu twardą masę, do której rozbicia nie wystarcza zwykła szufla lub łopata. Trzeba pracować jak w kopalni kilofem, a rozumie się, że i dach pod takiemi uderzeniami nie pozostaje całym.

Największą jednak klęską są głód i brak przytułku. Dziesiątki tysięcy opuściły zagrożone miejscowości i schroniły się przeważnie do Neapolu, a wszelka pomoc rządowa i prywatna nie jest w stanie chwilowo wyżywić tych ludzi. To też zdarzają się okropne sceny, gdy np. tłum wygłodniały rzucił się na wozy z chlebem, przywiezionym dla żołnierzy i w okamgnieniu wszystko rozniósł.

### Opuszczenie Torre del Greco.

Miejscowość ta bardzo blisko Wezuwiusza położona, musiała zostać przez mieszkańców opuszczoną. Gdy strumień lawy zbliżył się do miasta, a popiół i kamienie padały jak grad, powstała straszna panika. Mieszkańcy biegali jak opętani i zaczęli ratować swoje ruchomości w ten sposób, że je z balkonów i okien wyrzucali na ulicę. Szturmowano wozy tramwajowe, odchodzące do Resiny, rzucono się na oddział artyleryi, aby mu odebrać konie, popychano i tratowano się wzajemnie; dzikie te sceny rozgrywały się przy zupełnej prawie ciemności, gdyż chmura dymu i popiołu zasłaniała słońce.

### Deszcz kamienny w Terzigno.

Jeden z uratowanych opowiada następujące sceny, które się działy z soboty na niedzielę zeszłego tygodnia:

„Pierwsze godziny nocy były zupełnie spokojne. Wszyscy spali, gdy nagle o północy rozległ się straszny huk, szyby powylatywały z okien, drzwi wypadały z zawias. Przerażenie ogarnęło wszystkich. Zdawało się, że ziemia drży w strasznych konwulsyach, zdawało się, że skorupa ziemska pęknie. Mieszkańcy wybiegli na ulicę, krzycząc, płacząc, wznosząc ręce ku niebu. Wezuwiusz wyglądał coraz groźniej. Cała góra okryła się, jak gdyby krwawą chmurą, z krateru buchała olbrzymia fontanna ognia, rozświetlając co chwilę całą okolicę. Poniżej krateru, u stóp stożka górnego, gdzie zaczyna się zębaty brzeg

## Towarzysze! Święto 1. Maja będzie demonstracyą za reformą wyborczą!

M. ARCYBASZEW.

## ZGROZA.

3

Dywan wolno poruszył się i z za niego wysunął się i stanął jakiś ciężki, nieokreślony cień.

— Kto... co to!... Wyjdźcie, krzyczeć będę — wymówiła Ninka drżącym głosem.

Cień nagle zakołysał się, stąpnął i wielki, ciężki, czerwony człowiek na pół wpadł, na pół wszedł do pokoju. I zaraz za nim wysunął się drugi cień i trzeci.

— A... przyszliśmy... podziękować wam za świecę... i... wogóle... może być, że wam smutno... taka prześliczna dziewica i tak... strasznie i głupio bełkotał ów człowiek i po jego okrągłych, błyszczących, ludzkiego wyrazu pozbawionych oczach, Ninka poznała i zrozumiała, że jest pijany, a zarazem pojęła jeszcze coś innego, ostatecznego i już nieuniknionego.

Rzuciła się jak chwycona w samotrzask i dziko i ostro krzyknęła:

— Ratujcie!...

— Tss... ty!... — z przestrachem syknął ktoś.

Potem ogromny, ciężki i gorący człek zwalił się na nią i całem ciałem przygniótł ją w poprzek łóżka. Ktoś spoconymi, twardymi palcami silnie uchwycił gołą nogę powyżej kolana i odpychał ją na bok, coś niecierpliwie mrucząc i dysząc wezbranym gniewem niepowstrzymanej, rozhulałej żądzy.

II.

Odrazu wytrzeźwieli, gdy wszystko już było skończone i nasycili się; wtedy tylko okropność spełnionego czynu stanęła przed nimi w całej zgrozie i ohydzie.

Na dworze szarzało, lampa gasła, w pokoju było duszno i wstrętnie. Poduszki walały się po podłodze, kołdra była zmięta w dole łóżka. Na Nince z koszuli pozostały same tylko strzępy, leżała teraz goła, podrapana i posiniona cała; wiła się, rzucała, płakała, krzyczała i nie była już piękna, lecz nędzna, straszna, prawie obrzydliwa.

Blady, wysoki naczelnik ziemski w koszuli tylko i rajtuzach, trzymał ją na łóżku, zwaliwszy się w poprzek łóżka całem ciałem i zatykał jej usta. Doktor i sędzia śledczy stali opodal i bezmyślnie dreptali na jednem miejscu. Ręce ich drgały, mętne oczy rozszerzały się, twarze dziwnie szarzały w porannym brzasku.

— Posłuchaj, kochaneczko... przecie teraz już wszystko jedno... nie wróci się... Posłuchaj... Przecie już wszystko jedno teraz, pojmij... — mówili wszyscy trzej, to przerywając jeden drugiemu, to znów lękliwie zamilkając.

Ale Ninka, w której nic już nie było z dawnej Ninki słodkiej, delikatnej i miłej, a pozostało tylko coś żałosnego, potwornego, wstrętnego, wiła się w rękach ziemskiego naczelnika, rzucała i z nieprzytomnym wyrazem w oczach krzyczała wciąż.

— Cóż teraz poczać! — z rozpaczą i tchórzliwą złością przez zęby syknął sędzia.

We wsi słychać już było nieokreślony daleki szum. Pod samem oknem trzy razy głośno i zuchowato zapiał kogut.

— A... — przeraźliwie krzyknęła Ninka, wyrwawszy usta z pod ręki ziemskiego naczelnika; i wtedy nagle twarz jego wykrzywiła się ze straszną, zwierzęcą wściekłością. Z bezlitosną siłą uchwycił ją za twarz i strasznie ścisnął, zgniótł, tak, że ślina i krew oblepiły mu palce. Sekundę patrzyli sobie w oczy uporczywie, jak gdyby zlewając się w tem jednem ostrem spojrzeniu i było to spojrzenie straszne, nieludzkie.

— A no, no... krzycz... teraz! — syknął naczelnik ziemski z niedorzecznym tryumfem.

III.

Był jasny, słoneczny ranek. Przy domach i parkanach ciągnęły się jeszcze długie, mokre cienie, a tam, gdzie świeciło słońce, oślepiająco lśniły kałuże, a wdeptane w zamarzłe błoto źdźbła słomy błyszczały jak złote. Na szkolnem podwórzu było pusto, widne były tylko ślady kół, pozostałe na wilgotnej ziemi. W pokoju dla przejezdnych wszystkie meble były zsunięte, prócz kanapy, akuratnie stojącej przed drzwiami; leżały butelki, brudne szklanki, kupy rozmokłego, obrzydliwego popiołu i podeptane niedopałki papierosów. Można było pomyśleć, że byli tu ludzie. Za drzwiami pokoju Ninki cicho było i nieruchomie, zdawało się, że ich szczelnie zamknięte podwójne skrzydła, niby silnie ściśnięte zęby, milcząco kryją tajemnicę. Do jedenastej koło ganku szkoły tłoczyli się chłopcy i dziewczynki, gonili się, szturchali, szamotali, wesoło krzyczeli, szczebiotali, jak stado wróbelków. O jedenastej nastała nagła, trwożna, złowieszcza cisza. Ktoś, ciężko i wyraziście stąpając, ze straszną wieścią przebiegł ulicę i ulica ożyła. Wszystko poruszyło się, ze wszech stron, jakby z próżni, zjawiali się i biegli ku szkole ludzie mroczni, przerażeni, krzyczący. Przybiegł stary Iwolgin, otyły wójt i strażnik ziemski. Drzwi otworzono i do cichego, na zawsze zda się umilkłego, smutnego pokoju Ninki wdarli się z szumem ludzie obcy, z wystraszonemi, ciekawemi oczami. Było tu cicho i żałośnie, wszystko milczące i smutno mówiło o nieznanym, strasznym końcu tego młodego życia. Wszystko uporządkowane było naprędce i nieumiejętnie, obcemi rękami: meble ustawione były zbyt dokładnie, łóżko zasłane, jakby dawno porzucone i zapomniane, suknie Ninki jakoś fałszywie dokładnie ułożone były na krześle. I czuć było w pokoju jakiś zaledwie uchwytny, lecz straszny, ciężki, stały zapach.

Ninka w czystej białej koszuli, jeszcze nie rozprostowanej w zakładkach, jeszcze mydłem pachnącej, wisiała w rogu pokoju na wieszadle, z którego zdjęte były suknie. Cienkie, już zielonkowate ręce bezwładnie zwisły wzdłuż ciała, nogi w czarnych pończoszkach z błękitnemi podwiązkami nienaturalnie wygięły się, jakby z wysiłkiem zmierzały ku ziemi, głowa była w tył odrzucona, ogromna, rozdęta, sina, z nieludzkiemi szklistemi oczami, z chropowatym, sinym językiem, jak kołek sterczącym w martwych ustach, z brudno-krwawą pianą na sinych wargach i z wyrazem przerażenia i bólu, niezrozumiałym, niepojętym dla żywego człowieka. (D. c. n.)

Atrio del Cavallo, otwarły się inne źródła lawy. Widać było otwór olbrzymiej czeluści, z której począł płynąć strumień lawy z niesłychaną szybkością. Nagle spadł na Terzigno gorący deszcz popiołu i kamieni. „Lapilli“, niektóre wielkości jaja kurzego, bębniły po dachach i chodnikach. Zdawało się, że dokoła brzmią tysiące wystrzałów.

Ludność poczęła uciekać z krzykiem, nie dającym się opisać. Deszcz kamienny, padający z coraz większą gwałtownością, ranił i zabijał. Dopiero około godz. 4 rano kanonada ta ustała na chwilę, przez pola dobiegliśmy do Scafati i Neapolu. Ludzie biegli jak szaleńcy, ochraniając głowy stołami i deskami. Ja i moja żona wraz ze służącą uciekaliśmy razem z innymi. Po drodze jednak zboczyliśmy i schroniliśmy się na dworzec kolei na Wezuwiusz; w budynku wszystkie szyby były strzaskane. Spędziliśmy tam kilka godzin w strachu i obawie, aby nas dach budynku nie przywalił, dopiero rano dostaliśmy się szczęśliwie do Neapolu“.

**Jak wyglądała okolica.**

Minister skarbu Salandra w towarzystwie kilku urzędników usiłował objechać automobilem okolicę, co mu się jednak tylko częściowo udało. W Torre del Greco zatrzymał podróżnych deszcz popiołu, w Boscotrecase lawa tworzyła jeziora; do Ottajano wcale dojechać nie mogli. W Torre Annunziata musieli opuścić automobil i okrętem z Castellamare wrócili do Neapolu. Wszędzie po drogach spotykano procesye, a każdy silniejszy grzmot wulkanu powodował zamieszanie i ucieczkę, w ciągu której ludzi rozdeptywano na miazgę.

**W Neapolu**

panika doszła do najwyższych rozmiarów. Dworce kolejowe oblęgane są przez tłumy uciekających, a z powodu nieregularnego kursowania pociągów przychodzi do strasznych scen. Przez cały czas pada deszcz popiołu i kamieni wielkości kurzego jaja, ulice zalegają ciemności, a wody zatoki burzą się i przewalają przez tamy. Piekłu temu towarzyszy ustawiczny grzmot Wezuwiusza. Ludność straciła zmysły z rozpaczy, szturmuje kościoły, zabiera obrazy i posągi dla urządzania procesyi po mieście, chorzy uciekają ze szpitali. Przy tem wszystkiem panuje bezhołowie i nieporadność. Zarząd gminy nie zajmuje się niczem, księża zamiast lud uspokajać, gromadzą go w kościołach, które każdej chwili grożą zawaleniem się i pogrzebaniem tysięcy ludzi w gruzach. Dla utrzymania rozszalałych tłumów w karbach ustawiono na ulicach wojsko i armaty.

**Bohaterski uczony.**

Ogólny podziw budzi prof. Matteucci, który mimo ogromnego niebezpieczeństwa nie opuszcza swego stanowiska w obserwatoryum na Wezuwiuszu. Siedzi on tam bez środków żywności, zapisuje każdy ruch, sygnałami ostrzega okolicę w krytycznych chwilach. Obserwatoryum samo jest kupą gruzów, gdyż kamienie z wulkanu biją w budynek z najbliższego sąsiedztwa. Korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera“ opisuje swoją rozmowę z profesorem w następujących słowach:

„Prof. Matteucci powrócił właśnie z wycieczki ku czeluściom wulkanu, k óre wylewają lawę w stronę Torre del'Annunziata. Strumień ten długi na $4\frac{1}{2}$ kilometra, płynie trzema ramionami i zwrócił się we wtorek po południu w stronę miasteczka Annunziata, od którego dzieli go jeszcze tylko przestrzeń jednokilometrowa. Prof. Matteucci odkrył świeżo powstałe rozpadliny, które w przeciągu godziny mogą spowodować powstanie nowych strumieni lawy.

— W nocy ze soboty na niedzielę — mówił profesor — rozpętał Wezuwiusz wprost wszystkie swe podziemne siły. Deszcz popiołu i kamieni szalał w połączeniu z niesłychanie gwałtowną burzą. Bomby lawy uderzały o ściany zabudowań obserwatoryum, które dopiero co odniosło znaczne uszkodzenia wskutek trzęsienia ziemi. Sądziłem, że nadchodzi już ostatnia godzina; dałem więc rozkaz do wymarszu.

Podobnie jak kapitan opuszcza ostatni tonący okręt, tak Matteucci wyszedł ostatni z zagrożonego obserwatoryum i przepędził noc w najbliższej, głębiej położonej chacie wieśniaczej. W poniedziałek wczesnym rankiem powrócił wraz z całym personalem znowu na swój posterunek.

— Wtedy to nadeszły chwile — opowiadał prof. Matteucci — kiedy wszyscy znajdowaliśmy się między życiem a śmiercią. Często biegłem myślami ku mej rodzinie, która dręczy się obawą o mój los. Trzeba było jednak wytrwać na stanowisku, obserwować i przestrzegać, by ratować od zguby tysiące egzystencyj ludzkich“.

Korespondent widział aparaty, które pokazują, że Wezuwiusz długo jeszcze będzie czynny. Rozmowa miała miejsce wśród łoskotu padających kamieni, szumu popiołów i huku grzmotu. Ciemność panowała zupełna; tylko chwilami błyskawice z wulkanu rozjaśniały horyzont.

## Listy z Podkarpacia.

**Drohobycz**, 10 kwietnia.

**Z drohobyckiego przybytku nauki. — Śmiertelne podrygi Bobrzyńskiego. — Koniec wieńczy dzieło.**

Korespondencya nasza o stosunkach panujących w drohobyckiem gimnazyum, oparta na przytoczonych w niej faktach narobiła rumoru, trochę „spustoszenia“, a przedewszystkiem odniosła w części skutek. Rada szkolna krajowa przeniosła już profesora Snowackiego do Rzeszowa, Ogniewskiego do Jarosławia, a Bieganowskiego do Dębicy, gdzie już zasłynął ze swej „pedagogii“, a co odbiło się echem w pismach i na posiedzeniu rady gminnej w Dębicy.

Uczniowie drohobyckiego gimnazyum trochę odetchnęli, a dyrektor Staromiejski „spuścił z tonu“. Wprawdzie straszono uczniów VIII klasy, że matura będzie ostra, inicyowano między nimi i uczniami VII klasy wysłanie deputacyi do dyrektora i całego grona profesorskiego, która miała złożyć „uznanie i podziękowanie“, lecz skończyło się na tem, że deputacya tych klas oświadczyła, iż żaden z uczniów nie był ani autorem, ani inspiratorem pomieszczonej w „Naprzodzie“ korespondencyi. My od siebie dodamy, że oświadczenie to było rzeczywiście zgodne z prawdą i że korespondencya wyszła z pod pióra człowieka, który ani nie przekraczał ani nie przekracza przybytku, w którym rządzi p. Staromiejski.

Wreszcie odbyto konferencyę całego grona profesorskiego, czytano kilkakrotnie całą korespondencyę i w końcu orzekł p. Staromiejski, że nie ma p o w o d u d o s k a r ż e n i a r e d a k c y i i a u t o r a. Potentat z przybytku nauki dał za wygraną.

Takim nie jest Bobrzyński, potentat i władca całego powiatu. Ten tak prędko nie daje za wygraną i choć nad jego starostowaniem w Drohobyczu można zaśpiewać *requiescat in pace*, to jednak wydaje z siebie ostatnie śmiertelne podrygi i biedaczysko łudzi się, że podrygami tymi czegoś dokona.

Na podstawie doniesienia starostwa i żandarmeryi zasądzono tow. Jakimca na 5 dni aresztu, jako „herszta“ demonstracyi dnia 25 lutego przeciw burmistrzowi za nieudzielenie sali na zgromadzenie ludowe.

Kiedy w godzinę po napadzie bandy na zgromadzenie, zwołane przez naszych towarzyszów w sprawie korporacyjnej kasy chorych, zapytał komisarz Neumanowski tow. Wiesenberga, czy nie obawia się wracać do domu, na co otrzymał odpowiedź, że w razie napadu obroni się rewolwerem — w parę dni otrzymał tow. Wiesenberg wezwanie do starostwa o przekroczenie nieprawnego noszenia broni. Manewr ten nie udał się, tow. Wiesenberg wykazał się pozwoleniem na noszenie broni. W odpowiedzi na to w parę dni otrzymał rezolucyę starostwa znoszącą pozwolenie noszenia broni, a równocześnie wezwanie do sądu o przekroczenie §§ 9 i 11 ustawy o zgromadzeniach, oraz § 411 ust. kar.

Czynów tych dopuścił się przez to, że 1) Neumanowskiemu w godzinę po napadzie bandy i nie dojściu do skutku zgromadzenia, oświadczył, iż w razie napadu obroni się rewolwerem, a więc „przyszedł na zgromadzenie uzbrojony“; 2) że jako zwołujący dopuścił do tego, iż napadu dokonano; 3) że przez to ostatnie stał się współwinnym ciężkiego uszkodzenia tow. Krenckiego i Hrapkiewicza, czyli, że brał udział w bójce przeciw bandzie, która napadła zgromadzenie, a w i ę c p o b i ł w ł a s n y c h t o w a r z y s z ó w! Wygląda na bajkę, a jednak fakt to prawdziwy interpretowania ustaw i oskarżania przez drohobyckie starostwo i sąd. Ciekawa rozprawa rozpoczęła się 6 kwietnia i na wniosek prokuratora została odroczoną i połączoną z rozprawą przeciw bandzie, gdzie z bandą tą na jednej ławie będzie musiał zasiąść i tow. Wiesenberg.

Obok tego wszystkiego nie spoczął ani starosta, ani jego „prawa ręka“, koncepista Gniewosz, ani banda chuliganów w zapędach założenia korporacyjnych Kas chorych. Mimo żandarmów, policyi i chuliganów nie miano odwagi na zwołanie publicznego zgromadzenia i odbyto w ubiegłym tygodniu poufne za zaproszeniami, uważając przy tem u wejścia z policyantami, by weszli tylko „swoi“. Gromy na zgromadzeniu przeciw „powiatówce“ i socyalistom ciskał K i e d a c z, ów sekretarz magistracki „do wszystkiego“ i kilku wiecznie pijanych „rękodzielników“, którzy mają tyle wspólnego z rękodziełem, co morska świnka z morzem. A jednak mimo, że byli obecni sami „swoi“, gdy przyszło do głosowania za korporacyjnemi Kasami chorych podniosło się na około 200 obecnych razem 15 rąk. Ogół uczciwych i rozumnych majstrów zachował się obojętnie, nie głosował, a nawet niektórzy nie szczędzili słów potępienia Kiedaczowi i jego chuliganom, na co ci ostatni rzucali się jak opętani.

Zwołane następnie 3 zgromadzenia publiczne w sprawie korporacyjnych Kas chorych przez naszych towarzyszów Bobrzyński zakazał.

Ostatni zakaz odnosił się do zgromadzenia, zwołanego na dzień 8 kwietnia. Był to rzeczywiście ostatni zakaz Bobrzyńskiego w Drohobyczu. W tym tygodniu jeszcze odbył z wójtami naradę i ma wyjechać. Szkoda tylko, że w takiej tajemnicy utrzymuje swój wyjazd, gdyż wielu jest takich, którzyby mu urządzili pożegnalną owacyę...

## Walka o reformę wyborczą.

**Oświadczenie.** Otrzymujemy następujące pismo: Doszło do naszej wiadomości, jakoby imieniem gminy Dalawa (pow. Drohobycz) i jej mieszkańców wniesioną została do prezydenta ministrów petycya za wyodrębnieniem Galicyi i zatrzymaniem dotychczasowego prawa wyborczego, a przeciw zapowiedzianej reformie wyborczej, wniesionoj przez bar. Gautscha, oraz że petycya ta została zaopatrzona pieczątką gminną. Otóż oświadczamy, że wniesienie takiej petycyi nie było przedmiotem obrad rady gminnej, że rada gminna nie powzięła uchwały o wysłanie takiej petycyi i że jesteśmy przeciwnikami wysłania petycyi podobnej treści. Natomiast w i ę k s z o ś ć r a d y g m i n n e j j a k o t e ż i c a ł a g r o m a d a (wieś) j e s t z a p o w s z e c h n e m, r ó w n e m, b e z p o ś r e d n i e m i t a j n e m p r a w e m g ł o s o w a n i a d o p a r l a m e n t u i s e j m u, a p r z e c i w w y o d r ę b n i e n i u G a l i c y i, dopóki prawo to nie będzie przyznane i do sejmu. Jeżeli petycya treści innej została wniesioną, to bez poprzedniego zawiadomienia nas i wbrew naszej woli i przekonaniu. *Piten Hryń*, radny gminny, *Chomycz Iwan*, *Hryń Mikołaj*, *Błażko Petruj*, gospodarze, imieniem całej gminy.

**Wezwanie do Koła polskiego** w Wiedniu o zaniechanie opozycyi przeciw równemu prawu głosowania, jak donosi „Przyjaciel ludu“, wystosowali mieszkańcy z gmin: Zimnawoda (Lwów), Łętowice (Brzesko), Toporów (Mielec), Bachorzec (Przemyśl), Łęg (Tarnów), Sąsiadowice (Sambor), Jawornik i Rudnik (Myślenice), Siedliska (Grybów), Rogóźno (Łańcut), Kleszczów i Kochanów, Karniowice, Czernichów i Wyciąże (Kraków), Biesna i Siary (Gorlice), Leśniówka, Cergowa, Wrocanka, Krościenko Niżne, Piotrkówka, Toroszówka (Krosno), Nawsie Kołaczyckie, Ujazd (Jasło), Lanckorona (Wadowice), Śledziejowice (Wieliczka). — Te uchwały otrzymaano 10 b. m.

**Wiece ruskie** odbyły się w dalszym ciągu: w Nowosiółce kościukowej (pow. Zaleszczyki), przybyli tu chłopi z 10 okolicznych wsi. Domagano się równego prawa głosowania, protestowano przeciw składowi komisyi wyborczej, przeciw wyodrębnieniu Galicyi, domagano się fundowania uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie itp. Dnia 8 b. m. odbyły się wiece w Rozdwianach (pow. Trembowla), w Trościańcu (pow. Śniatyn) i w Rudodębach (pow. Czortków).

## Listy warszawskie.

**Warszawa**, 10 kwietnia.

**Aresztowania i rewizye. — Nieudana ucieczka. — Sądy wojenne. — Zebranie w Łowiczu.**

O godzinie 12 w południe we wtorek robiono rewizyę u Jabłońskiego (Marszałkowska 125). Aresztowano 3 osoby.

O godzinie 3 robiono rewizyę w zakładzie ogrodniczym Hosera (Aleje Jerozolimskie). Obydwa domy otoczone były silnymi oddziałami wojska i policyi.

Wczoraj w południe jeden z politycznych, oskarżony o zabójstwo rewirowego i rzucanie bomb, Stefan J u d y c k i, prowadzony pod konwojem od sędziego śledczego do więzienia, zaczął uciekać. Byłoby mu się może udało zbiedz, ale wpadł na rogu ulicy na jakiś patrol (zwykła to w obecnym czasie dekoracya ulic), został ujęty i poraniony szablą. Odprowadzono go na Pawiak, gdzie opatrzono mu rany, podobno nie groźne.

N a s z e s ą d y w o j e n n e nie bawią się w zbytnie formalności. Wyrok oczywiście gotowy jest zawczasu, więc nawet jeśli podczas śledztwa sądowego znajdzie się świadek, którego zeznanie może wykazać zupełną niewinność podsądnego, świadka t e g o n i e w z y w a s i ę. Tak podczas sprawy C h o j n a c k i e g o jeden ze świadków, oficer, oznajmił przed sądem, że rotmistrz żandarmski, który tę sprawę prowadził, mówił mu, że ma dowody niewinności oskarżonego. Wobec tego zeznania adwokat oskarżonego zażądał dodatkowego śledztwa i wezwania owego żandarma w charakterze świadka. Żądanie to zostało odrzucone i C h o j n a c k i skazany na śmierć.

Z Ł o w i c z a otrzymujemy wiadomości następujące:

Uświadomienie i organizacya wśród robotników i rzemieślników z każdym dniem wzrasta. Okłamywani przez narodową demokracyę robotnicy, gdzie tylko usłyszą słowo socyalistyczne, natychmiast przechodzą do naszych szeregów. To naturalnie nie podoba się panom narodowym demokratom. To też postanowili w jakikolwiek sposób temu zapobiedz. Jak tylko któremu z panów N-deków uda się wmówić w robotników, że „socyaliści krzyże łamią, napadają na kościoły itp.“ prowadzą go dla „utrwalenia swej agitacyi“ do przysięgi „z księdzem“, gdzie biorą zobowiązanie „w imię obrony ojczyzny i świętej wiary“, że będzie prześladował socyalistów.

W ostatnim czasie urządzaliśmy masówki w sprawie bojkotu Dumy carsko-narodowo-demokratycznej.

W fabryce chemicznej (tylko ta fabryka ma cenzus wyborczy), panowie N-decy gwałtem chcieli przeprowadzić wybory. Nawet w tym celu wydelegowali specyalnego posła-mówcę. Pierwsze słowa pana-posła „do braci swoich“ przywitano śmiechem i okrzykami „precz z Dumą“. Agitacya za wyborami oczywiście zrobiła fiasko i niefortunny pan poseł poszedł jak zmyty.

## Z literatury i sztuki.

**„Szkoła przyszłości“** Nr 1 i 2. Nowe wydawnictwo, poświęcone sprawom wychowania publicznego i reformy szkolnictwa, zaczęło wychodzić w Krakowie pod redakcyą p. Julii Benoni Dobrowolskiej. Wydawcą jest p. Gedeon Godroyc, który od wielu lat pracuje w stowarzyszeniach abstynenckich i ma niezaprzeczone zasługi na polu zwalczania alkoholizmu. Zwłaszcza kółka młodzieży dla krzewienia idei trzeźwości i czystego życia, organizowane przez niego w całym kraju, zasługują na podniesienie jako czyn prawdziwie obywatelski, przyspieszający rozwój etycznej kultury, tak bardzo u nas zaniedbanej.

To bezpośrednie zetknięcie z młodzieżą szkolną, otwierające oczy na wielkie braki wychowania szkolnego u nas, oraz na krzywdy, jakie ta młodzież istotnie i rzeczywiście przy dzisiejszym systemie znosić musi, były prawdopodobnie bodźcem do rozszerzenia zakresu działania w sprawie podniesienia życia duchowego uczniów przez założenie pisma dla krytycznego rozpatrywania spraw szkolno-wychowawczych.

Pani Benoni Dobrowolska znana jest w Krakowie z występów na wiecach i pogadankach w sprawach szkolnych, gdzie zawsze zabierała głos krytyczny co do szkoły dzisiejszej i uzasadniała w słowach gorących i silnych konieczność stworzenia szkoły nowej — szkoły polskiej, w miejsce starej szkoły: austryacko-galicyjskiej.

Oczekiwaliśmy słów równie gorących i silnych w piśmie, zapowiedzianem od dość dawna. Pierwszy numer zawiódł nas zupełnie pod tym względem. Ani szlachecko-patronesowsko-idyliczna pobożność matki Lamartina nie wydaje nam się — na dzisiejsze czasy walki i czynu — wartością nową i możliwą do zastosowania, ani nie znaleźliśmy odpowiedzi na postawione przez redakcyę pytanie: „Jakiej potrzeba nam szkoły?“, ani nam się wydaje jasnym program, który opierać się ma na „Polsce broniącej chrześcijaństwa, Polsce sprawiedliwej, miłującej ludzkość całą, nie krzywdzącej nikogo“ — kiedy takiej jednolitej Polski jeszcze wcale niema, a jedyny programowy ruch, zdążający do zaprowadzenia ustroju opartego na sprawiedliwości, na usunięciu krzywd i t. p., uważa się za „niezgodny z duchem polskim“.

Odpowiedzi na ankietę, rozpisaną przez redakcyę, są o tyle pouczające, że wykazują, jak dalece pojęcia ludzkie są wynikiem tego, co się zaszczepia w szkole. Odpowiedzi z Poznańskiego są klerykalne, z Galicyi ostrożne, tylko w Królestwie, gdzie duch rewolucyi zbudził i oczyścił dusze, widzimy zbudzenie się nowych żądań i nowych myśli.

Numer 2-gi daje nam już więcej zajmującego materyału, przedewszystkiem: odezwę rady szkolnej krajowej, wydaną w r. 1868, w której ta zbudzona do życia instytucya n a r o d o w a, daje krajowi obietnice, których, jak dowodzą fakta, nie miała ani na chwilę zamiaru dotrzymać i nigdy nie dotrzymała. Odezwa ta, uzupełniona krytycznym artykułem p. Dobrowolskiej, jest cennym dokumentem historycznym do dziejów szkoły „polskiej“ w Galicyi. Stan obecny szkoły ilustrują inne artykuły polemiczne redaktorki, z których również nie dowiedzieliśmy się jeszcze, jaki program zakreśli „Szkoła przyszłości“, ale widzimy już, co jest w dzisiejszej szkole złem i co należy usunąć koniecznie zarówno z systemu wychowania, jak i nauczania szkolnego.

## Przegląd społeczny.

**Zjazd Unii górników w Austryi** odbędzie się w dniach od 14 do 16, względnie 17 kwietnia w Wiedniu w Domu Robotniczym.

**Kronika strejkowa.** S t r e j k s z e w c ó w w W i e d n i u trwa częściowo dalej, gdyż niektórzy majstrowie nie chcą przyjąć ugody zawartej między przełożeństwem stowarzyszenia majstrów a strejkującymi. Zdaje się, że przełożeni albo przecenili swój wpływ na majstrów, albo działali z góry podstępnie, chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za rujnujący majstrów strejk w czasie przedświątecznym. Dotychczas około 250 majstrów przyjęło ugodową taryfę, a opornym pozostawiono krótki termin do namysłu, poczem zawieszony zostanie nad ich pracowniami bojkot.

S t r e j k k r a w c ó w w C e l o w c u (Karyntya) trwa już czwarty tydzień. Usiłowania ugodowe nie doprowadziły do porozumienia, gdyż majstrowie postawili warunek, aby robotnicy przedewszystkiem 9 b. m. wrócili do pracy, w przeciwnym razie mogą się uważać za wydalonych. Ta groźba atoli nie poskutkowała, gdyż 9 b. m. ani jeden robotnik nie stanął do pracy. Rozumie się, że strejkujący, oparci o swoją centralną organizacyę, muszą tę walkę wygrać, tembardziej, że do Celowca niełatwo sprowadzić łamistrejków.

S t r e j k b r o w a r n i k ó w w P i l z n i e c z e s k i e m rozszerzył się i na drugi browar (związkowy). Wobec solidarności robotników i niemożliwości dostania łamistrejków zamknęły obydwa browary ruch.

# KRONIKA.

**Walne zgromadzenie** delegatów robotników i reprezentantów pracodawców **miejskiej Kasy chorych w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 22 kwietnia o godzinie 3 po południu w sali rady miejskiej, celem wyboru nowego zarządu, wydziału nadzorczego i sądu polubownego.

Zarząd Kasy zaprasza wybranych podług poszczególnych grup przemysłowych delegatów robotników i reprezentantów pracodawców do wzięcia najliczniejszego udziału w walnem zgromadzeniu.

Każdy z delegatów i reprezentantów przy wejściu do sali obrad winien okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach walnego zgromadzenia w latach od 1906 do 1909.

Po karty legitymacyjne, o ileby wybrani w roku bieżącym delegaci i reprezentanci tychże nie otrzymali, należy się zgłaszać do dnia 21-go kwietnia do biura Kasy (przy ulicy Podwale l. 12 na parterze) w godzinach urzędowych od godz. 8 rano do 3 po południu.

**Z teatru** komunikują nam: Dziś przedstawienia nie będzie, w święta zaś i w tygodniu poświątecznym przesuną się kolejno przez scenę krakowską najdoborowsze i najlepiej grane sztuki swojskich i obcych autorów. W pierwsze święto wieczorem po raz 9 „Starościc ukarany“ Nowaczyńskiego z p. Tarasiewiczem w roli Węgierskiego i p. Solskim w roli Radziwiłła Panie Kochanku; w poniedziałek po połuduiu „Romantyczni“ Rostanda z p. Tarasiewiczem w roli Percineta i „Z dobrego serca“ Rydla, wieczorem „Eros i Psyche“ Żuławskiego z p. Solską w roli Psyche. We wtorek arcywesoły „Wieczór Trzech Króli“ Szekspira, grany w tym sezonie już po raz 7, a w środę „Kordyan“ z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej. Oczywiście nie może braknąć i Fredry, którego dyrekcya stale co jakiś czas wznawia, to też we czwartek ujrzymy „Dożywocie“ w pysznej obsadzie. W świetnej swej roli Łatki, przypomni się Krakowowi p. Solski. Orgona grać będzie po raz pierwszy p. Zelwerowicz. Najbliższą nowością będzie w sobotę dnia 21 „Pojedynek“, słynna 3-aktowa sztuka Henryka Lavedana, grana niedawno z nadzwyczajnem powodzeniem w komedyi francuskiej. Ciekawy ten dramat poruszający bardzo niezwykły problem psychologiczny, miał już od dawna wejść na scenę krakowską, ale stanęły temu na przeszkodzie miejscowe warunki cenzuralne, które usunięte zostały jedynie dzięki pomyślnemu orzeczeniu przybocznej komisyi namiestnictwa. Na zamknięcie tego ruchliwego i zajmującego tygodnia okaże się w niedzielę 22 b. m. po południu „Birbant“ wesoła trywialna komedya Oskara Wilde'a, która już ośm razy zapełniła widownię, wieczorem tego dnia „Bolesław Śmiały“ Wyspiańskiego po raz 19.

Pomimo tak mozolnej pracy rozpoczęły się już w tym tygodniu próby scenicze z nieśmiertelnego „Księcia Niezłomnego“, w przekładzie Juliusza Słowackiego, a to w tym celu, aby arcydzieło to, zapowiedziane na sam koniec kwietnia mogło okazać się w jak najstaranniejszem opracowaniu. Dekoracye według szkiców utalentowanego artysty-malarza p. Karola Frycza, wykończa malarnia teatralna p. Spitziara, kostyumy i akcesorya sceniczne już prawie gotowe. Z muzyki ilustrującej sztukę, a skomponowanej przez Henryka Opieńskiego, odbędzie się już w tym tygodniu próba korektorowa.

**Zasłużony los zdrajców.** Wiadomo, że gabinet Wekerlego nie chciał przyjąć obowiązku zatrzymania na urzędzie lub odszkodowania urzędników komitatowych przez rząd Fejervary'ego zamianowanych. Gdy ta wieść doszła do Węgier, powstał między tymi kreaturami popłoch. Na łeb, na szyję opuszczali swoje urzęda i pogonili do Budapesztu, aby tam żebrać litości. W Budapeszcie np. musiał zamianowany przez królewskiego komisarza Rudnaya wiceżupan Csapo, sam wynosić swoje rzeczy z urzędowego mieszkania, gdyż wszyscy woźni odmówili mu pomocy. Nadżupan Szegedynu Nagy, w jednym surducie dopadł kolei, a rzeczy jego wyrzucono potem na ulicę. Inni zdrajcy uciekali, jak oparzeni nocą, aby uniknąć pożegnania ludności. Natomiast wszyscy przez Fejervary'ego usunięci urzędnicy wrócili do swoich czynności.

**Policzkowanie w armii niemieckiej.** Przed sądem wojennym 28 dywizyi stawał przed kilku dniami podoficer batalionu pionierów nr. 13 oskarżony o znęcanie się nad żołnierzami. Udowodniono mu 50 wypadków, w których zapomocą bicia po twarzy starał się rekrutów przerobić w dobrych żołnierzy. Sąd skazał go na 5 miesięcy więzienia i degradacyę.

**Niemiecka kultura.** Katastrofa w Nagold, której ofiarą padło kilkudziesięciu ludzi, obudziła w całym świecie żywe współczucie; w Niemczech jednak wyzyskano ją w celach spekulacyjnych. W Pforzheimie ogłosił jakiś przedsiębiorczy Niemiec następujące wezwanie: „Pociąg specyalny do Nagoldu, gdzie znalazło śmierć 50 ludzi, odjedzie dziś w piątek, powrót wieczorem“. Przy tem ogłoszeniu podano fotografie kilku więcej znanych zabitych i kolportowano ją po całem mieście.

**Echa poddania Portu Artura.** Z zeznań, złożonych przez uczestników obrony Portu Artura przed specyalną komisyą śledczą, okazuje się, że zamiar generała Smirnowa aresztowania generała Stössla był rzeczą tak dalece postanowioną, iż w porcie stał w pogotowiu krążownik, który dowódcę twierdzy zawieźć miał do Czifu. Czekano tylko chwili, kiedy Stössel ogłosi, że poddaje twierdzę. Generał Stössel jednak, przeczuwając to, milczał i cofnął się, oddawał fort za fortem w ręce Japończyków, czyniąc niemożliwą dalszą obronę.

**Dom za rubla.** Kamienicznicy warszawscy chcieliby pozbyć się kłopotów z posiadaniem domu połączonych, gdyż w obecnych czasach nie jest to żaden interes. Ale i nabywców trudno znaleść. Przed kilku dniami udało się jednemu kamienicznikowi sprzedać swój dom w ten sposób, że po potrąceniu długu bankowego i zaległych podatków otrzymał — jednego rubla dopłaty w gotówce.

---

**Wieczorek z komersem** staraniem zarządu Związku Stow. rob. w Krakowie urządza się dla towarzyszów zorganizowanych i ich rodzin w dniu 16 kwietnia 1906 r. Program: 1. Słowo wstępne. 2. Kwartet robotniczy odśpiewa kilka pieśni. 3. Deklamacya. 4. Mandoliniści odegrają szereg melodyj robotniczych. — Wstęp 1 korona. Początek o godz. 6 wieczorem. Wieczorek odbędzie się za zaproszeniami.

**Telegraf bez drutu.** W drugie święto wielkanocne, w poniedziałek po południu, odbędzie się w sali letniego teatru w parku krakowskim przedstawienie telegrafu bez drutu, podług systemu Marconiego, którego działanie zademonstruje p. Erdhold. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

**Kasa pomocy.** W marcu b. r. pod nazwą „Kasy pomocniczej organizacyi bojowej P. P. S.“ (Caisse auxiliaire de l'Organisation Polonaise du Combat P. P. S.) powstała w Genewie kasa, mająca na celu zbieranie funduszów na rzecz organizacyi bojowej P. P. S. Członkiem tej kasy może być każdy (bez różnicy przekonań i narodowości), kto się zobowiązuje miesięczną płacić wkładkę. Co trzy miesiące kasa będzie wydawała sprawozdanie ze swej działalności. Kasa centralna jest w Genewie. Adres skarbnika głównego: Genève, 13 rue Alexandre Gavard, Tadeusz Waryński.

---

**Baczność! Towarzysze krakowscy!**

**Do komitetu majowego zgłaszać się należy w administracyi „Naprzodu“ (ul. Sławkowska 29), lub w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6).**

---

## ZAWIADOMIENIA.

**— Repertuar teatru miejskiego.**

Niedziela. „Starościc ukarany“, tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach, napisał Adolf Nowaczyński.

Poniedziałek: o godzinie 3 po południu „Romantyczni“, komedya w 3 aktach wierszem Edmunda Rostanda i „Z dobrego serca“, obrazek sceniczny w 1 akcie Lucyana Rydla; o godzinie 7 wieczorem „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

Wtorek: „Wieczór trzech króli“, komedya w 5 aktach Wiliama Szekspira.

Środa: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach J. Słowackiego (popularne).

Czwartek: „Dożywocie“, komedya w 3 aktach wierszem Aleksandra hr. Fredry.

Sobota: „Pojedynek“, sztuka w 3 aktach Henryka Lavedan'a (nowość).

Niedziela: o godzinie 3 po południu „Birbant“, trywialna komedya w 4 aktach Oskara Wilde (ceny zniżone do połowy); o godzinie 7 wieczorem „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach, napisał Stanisław Wyspiański.

**— Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świat i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

**O warunkach** korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzedowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W Biurze porad dziś nauki przyrodnicze: Fizyka, chemia: doc. dr Brunner. Mineralogia, geologia, geografia fiz., paleontologia itd.: W. Kuźniar. Biologia ogólna, zoologia, botanika: St. Minkiewicz. Anatomia, fizyologia: M. Konopacki.

---



---

## Numer świąteczny „Naprzodu“

potrójnej objętości. z dodatkiem literackim, zawierającym liczne nowele i poezye, wyjdzie z druku dziś o godzinie **3** po południu. Cena 8 hal.

W administracyi (ul. Sławkowska 29) będzie można numer świąteczny nabywać dziś do godz. 7 wieczór.

Administracya będzie zamknięta jutro przez cały dzień, a w drugim dniu świąt otwarta tylko od godz. 8 do 10 rano.

## Stosunki zdrowotności wśród klasy robotniczej w Krakowie.

W wydanem świeżo sprawozdaniu zarządu Miejskiej Kasy chorych w Krakowie za rok 1905 znajdujemy następującą statystykę, rzucającą jaskrawe światło na straszne stosunki zdrowotne, panujące wśród robotników krakowskich:

„Statystyka chorych wykazuje i w tym roku niezwykły stan chorobowy w mieście. Zachorowań zgłoszono 16.322. Z tych odesłano do szpitala na leczenie 813, za których zapłacono 14.529 K 19 h za 11.032 dni choroby. W ambulatoryum Kasy leczono 15.519.

Leczonym udzielono: porad lekarskich 36.926, wód mineralnych 6.949 butelek, wina 235 butelek, mleka 1.109 litrów, kąpieli 6.896, okularów 224, pasów przepuklinowych 137, hegarów 32, inhalatorów 73.

Oprócz tego otrzymywali chorzy członkowie sztuczne szczęki, oczy i nogi, worki na lód, opaski brzuszne, pończochy gumowe, wstrzykawki, katetery, suspensorya, rękawiczki ochronne, poduszki gumowe, gorsety (prostotrzymacze), podkładki pod stopy płaskie i t. p. środki terapeutyczne i opatrunkowe.

Niezdolnymi do pracy uznano i zasiłki udzielono 4.036 (4.081) członkom za dni 85.388 (80.515).

Obłożnie chorych, których lekarze musieli w domu odwiedzać, było 3.018. Udzielono pozwolenia na kuracyę klimatyczną 162 członkom niezdolnym do zarobkowania, którzy pobrali 6.211 K 2 h. Połogów było 122. Zmarło 120.

Jeden wypadek zachorowania kosztował przeciętnie 9 K 99 h (w 1904 r. 9 K 7 h). Jeden chory i do pracy niezdolny kosztował przeciętnie 40 K 45 h (w 1904 r. 38 K 23 h), czyli 245 % opłat. Jeden członek Kasy kosztował przeciętnie 14 K 32 h (w 1904 r. 13 K 25 h), czyli 86·8 % opłat. Jeden wypadek choroby i niezdolności do pracy trwał przeciętnie 21 dni (w 1904 r. 19½ dnia).

U zgłoszonych do leczenia członków stwierdzono następujące rodzaje i ilość chorób:

Płonica 1 (2), odra 3 (6), róża 41 (48), dysenterya 4 (7), influenza 420 (380), zimnica 310 (424), dur 12 (17), zakażenie krwi 2 (4), zapalenie tkanki podskórnej, zastrzał, czyrak, wąglik 1.193 (1.029), grużlica i zołzy 971 (1.005), choroby oczne 462 (538), choroby uszne 226 (261), nosa, krtani, jamy ustnej, gardła 2.041 (2.440), oskrzeli, płuc i opłucny 1.971 (1.523), żołądka, jelit i otrzewny 1.302 (1.339), przepuklina 128 (161), choroby wątroby 30 (37), serca i naczyń krwionośnych 347 (348), nowotwory 31 (44), blednica i niedokrwistość 960 (817), białaczka, gnilec, cukrówka 9 (10), choroby weneryczne 717 (502), skórne 916 (1.012), nerek 100 (102), pęcherza i części płciowych niewenerycznе 137 (168), gościec, postrzał, bóle mięśniowe, nerwobóle 2.328 (2.431), padaczka 12 (15), zboczenia umysłowe, hysterya i hypochondrya 81 (61), choroby mózgu i rdzenia pacierzowego 35 (33), stłuczenia i okaleczenia 1.236 (1.141), oparzenia i odmrożenia 176 (183), zatrucia i zaczadzenia 37 (25), samobójstwa 1 (2), pasożyty 21 (7), cierpienia niewieście 215 (252), porody 122 (97), uwiąd starczy 15 (17), choroby rozwojowe 33 (91).

Tak samo, jak w roku ubiegłym, uderzającą jest cyfra chorych na grużlicę, oskrzele, płuca i opłucną, dalej na gościec, wreszcie statystyka notuje wysoką cyfrę stłuczeń i okaleczeń.

Główną przyczyną tych chorób jest liche odżywianie się wskutek niskich płac robotników i niezmiernie wzrastającego podrożenia środków żywności, oraz skandaliczne wprost stosunki hygieniczne mieszkań robotniczych. Niemożliwa ciasnota, brak światła i straszna wilgoć szerzą wśród rodzin robotniczych grużlicę i reumatyzm, skutkiem czego wielu z nich staje się za młodu inwalidami. Podane przez nas cyfry domagają się gwałtownej naprawy tych stosunków przez rychłe przystąpienie do budowy tanich i zdrowych mieszkań dla robotników, których ratować należy w interesie społecznym od zupełnego zwyrodnienia fizycznego“.

## Powrót do stosunków konstytucyjnych na Węgrzech.

**Wolność prasy.**

**Budapeszt,** 13 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, znoszące ograniczenia przy wysyłce gazet kolejami, wprowadzone przez poprzedni rząd.

**Nowi ministrowie.**

**Budapeszt,** 14 kwietnia. „Pester Lloyd“ donosi: Prezydent ministrów Wekerle udaje się do Wiednia, gdzie będzie dzisiaj na audyencyi u cesarza. Zda on sprawę z ogólnej sytuacyi i poczyni propozycye w sprawie szeregu mianowań. W pierwszej linii chodzi o zamianowanie ministra honwedów i dla Kroacyi. Nie ulega wątpliwości, że ministrem honwedów zostanie szef sekcyi, polny marszałek-porucznik Jekelfalussi, na ministra Kroacyi jest desygnowany Emeryk Jossipowicz.

## Wybuch Wezuwiusza.

**Koniec wybuchu.**

**Neapol,** 13 kwietnia. Według ostatnich wiadomości, noc minęła spokojnie. Deszcz popiołu ustaje. W miejscowości Torre Annunziata lawa się zatrzymała. Ludność spokojniejsza. W Neapolu pogoda piękna.

**Neapol,** 13 kwietnia. Opad popiołu ustał zupełnie. Niebo jest jasne, słońce świeci. — Chmury, otaczające Wezuwiusz, rozprószyły się. W Neapolu Wezuwiusz już jest widzialny. — W ulicach Neapolu zwykły ruch, pogoda śliczna, ludność uspokojona. Król o godzinie 6 rano udał się na pokład torpedowca i wyjechał do Torre del Greco. Królowa zwiedza szpitale. Ministrowie powrócili do Rzymu. W Torre Annunciata rozpoczęła się dziś zwyczajna praca fabryczna.

**Neapol,** 14 kwietnia. Prof. Matteucci telegrafuje z obserwatoryum na Wezuwiuszu: W nocy i przed południem czynność wulkanu znacznie się zmniejszyła. Elektryczne wyładowania ustały. Deszcz piasku zmalał. Jeżeli wiadomość o zatrzymaniu się lawy, płynącej ku Boscotrecase, jest prawdziwą, wówczas mogę z zastrzeżeniem przepowiedzieć, że wulkan za dwa lub trzy dni się uspokoi.

# TELEGRAMY.

**Rząd a reforma wyborcza.**

**Wiedeń,** 13 kwietnia. „Fremdenblatt“ pisze: Kilka dzienników w łatwo zrozumiałym celu stara się niektóre pogłoski o stanowisku najmiarodajniejszych kół w kwestyi reformy wyborczej przedstawić jako macherstwo rządu. Wobec tego jesteśmy upoważnieni z całą stanowczością oświadczyć, że rząd z podobnemi tendencyjnemi doniesieniami, które zresztą na pierwszy rzut oka przedstawiają się jako bezpodstawne wymysły, nie ma nic wspólnego i dlatego podobne insynuacye z całym naciskiem musi odeprzeć.

**Strejk pocztylionów w Wiedniu.**

**Wiedeń,** 13 kwietnia. 600 pocztylionów, zajętych u poczmistrza Uhla, rozpoczęło o godz. 1 w nocy strejk, żądając 20% podwyższenia płacy i dodatku drożyźnianego.

**Strejki pocztowe we Francyi.**

**Lyon,** 13 kwietnia. Manipulanci pocztowi uchwalili rozpoczęcie strejku.

**Paryż,** 13 kwietnia. Na kilku zgromadzeniach, odbytych wczoraj wieczór, listonosze zaprotestowali przeciw oświadczeniu ministra handlu i uchwale Izby deputowanych, oraz postanowili dalej strejkować. Jest jednak prawdopodobnem, że wielu strejkujących dziś wróci do pracy.

**Śmiertelny marsz. — Upał w Anglii.**

**Londyn,** 13 kwietnia. (B. Reutera). Podczas marszu 170 żołnierzy z Lydo do Dowru 30 żołnierzy wskutek ogromnego upału zasłabło i musiano ich przetransportować wozem ambulansowym. W ciągu nocy 2 z nich zmarło.

---



---

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Publiczne zgromadzenie robotników piekarskich w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 16 kwietnia o godzinie 2½ po południu w sali stow. „Postęp“ (Starowiślna l. 42). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z konferencyi, odbytej d. 12 kwietnia, 2) Organizacya państwowa czy lokalna.

× **Przesyłki pieniężne dla krajowej komisyi zawodowej** należy adresować: Kazimierz Łapiński. Kraków, Grodzka 55.

× **Mościska.** W piątek 20 b. m. o godzinie 10 przed południem odbędzie się wiec z porządkiem dziennym: Projekt reformy wyborczej a wyodrębnienie Galicyi.

× **Wrocanka** (powiat Jasło). W niedzielę 22 kwietnia o godzinie 2 po południu odbędzie się w domu Michała Klekota l. 40 publiczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Reforma wyborcza a jej wrogowie. 2) Wyodrębnienie Galicyi. 3) Organizacya chłopska. 4) Dyskusya. Na zgromadzenie to zaproszeni zostali posłowie.

× **Jasło.** Dnia 29 kwietnia o godzinie 3 po południu na placu Jana Knebla przy ulicy Trzeciego Maja zgromadzenie ludowe pod gołem niebem z następującym porządkiem dziennym: 1) Reforma wyborcza a jej wrogowie. 2) Święto 1. Maja. 3) Dyskusya.

---

**Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.** **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

# Pijże „Wason" Przed kiełbasą, Po kiełbasie Napijmasie!

# zdrowej a taniej wódki Romana MARCZYŃSKIEGO

## Zwierzyniec „PAŁAC" 20. — Floryańska 32

---

248 **Źródłem zdrowia** są **napoje wolne od alkoholu** między którymi są sporządzone zapomocą

## Marsnera Bombonów musującej lemoniady

(o smaku malinowym, cytrynowym, poziomkowym i wiśniowym)

## LEMONIADY MUSUJĄCE

**NIEDOŚCIGNIONE.**

Prawdziwe tylko z tą marką.



Roczna konsumcya przeszło 40 milionów sztuk.

Wyłączni wytwórcy:

**Pierwsze Czeskie Towarzystwo akcyjne orient. wyrobów cukrowych i fabryk czekolady Król. Winohrady.**

przedtem **A. Marsner.**

---

## KRWAWE RĘCE

Powieść na tle rzezi galicyjskiej w 1846 roku na podstawie współczesnych aktów i dokumentów urzędowych, napisał

## LUDWIK STASIAK.

Kto nadeszle swój adres do Adminis. **„Naszego Kraju"** Lwów, ul. Piekarska 32 otrzyma początek tej powieści bezpłatnie. 252

---

**Posiadacze losów** mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

**Schütz i Chajes**, Dom bankowy we Lwowie, plac Marvacki 7.

---

## Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut

może każdy grać na mojej 177

**TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ** (BLASACCORDEON)




pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd.

Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się 1 sztuka złr. 1·25, 3 sztuki złr. 3·50. Accordeon w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach za sztukę 1 złr. 80 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. pieniędzy przez

**HANNSA KONRADA**

Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 354 (Czechy).**

Bogato illustrowany cennik gratis i franko.

---

## Osoba młoda (izr.)

zdolna do prowadzenia interesu, domu lub gospodarstwa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łask. zgłoszenia pod „Izr. 30" w Admin. „Naprzodu". 218

---

**Nie wierzcie kłamliwym reklamom, gdyż nigdy jeszcze rowery i ich części składowe**



równie wybitnej jakości nie były tak nadzwyczajnie tanio sprzedawane.

1906 nowa „Atylla" szeroko rozpowszechniona i ogólnie za znakomitą uznana marka z wewnętrznem lutowaniem, łożysk. dzwonkiem. Continental - pneumatyki, latarnia acetylenowa, dzwonek, narzędzia, rzetelna gwarancya tylko K 120·—; damski rower K 175.—; słynnej marki styryjskiej „Metéor" K 100.—; z kołem wolno biegnącem i bremzą do cof. marka „Torpedo" K 24·— więcej. Używane rowery, bez zarzutu, kompletne K 50·—, 70·—, 85·—, odnowienie kompletne roweru K 24·—, Świeże, nowe węże K 4·— i 5·—; płaszcze K 6·—, 7·—, 8·—, 9·—; francuzy K —·60, —·80, 1·—; pompki ręczne K 1·—; lampa olejna K 2·—; lampa acetylenowa K 3·—, 4·—; Szarlach K 6·50; puszka karbidu K —·50; pedał K 3·60 i 4·—; lakier emaliowy K —·65; siodełko K 3·50; torebka trójkątna K 1·50; dzwonek skombin. z kołem K 2·50; zwykły dzwonek K —·80, dzwonek zegarowy 2·—; oliwiarka K —·20; pompa nożna 2·50; klips K —·60, zamek do roweru z łańcuszk. K 1·50, postument pod rower K 2·50; rękojeści korkowe K —·60; szczotka do roweru K —·25; trzymadło do zegarka K 1.—; „Mosbergschlüssel" 1·—; puszka reparacyjna —·80. Puszka do samodz. niklowania K 1·70.

Wysyłka za pobraniem.

Towarzyszom partyjnym rabat. Raty wykluczone. Specyalny katalog wszystkich istniejących składowych części roweru za 30 hal. markę.

## M. RUNDBAKIN

**Wiedeń, IX/1. Lichtensteinstrasse 23.**

233 Założone 1875.

---

**Z PRUS** sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

## WODA SELTERSKA

**wyrobu fabryki pod firmą**

## K. Rząca i Chmurski w Krakowie

**ulica św. Gertrudy L. 4.** 7

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

---

## CZESKIE PIERZE TANIO!



5 kg. nowego dartego kor. 9·60, lepszego kor. 12·—. 5 kg. białego miękkiego jak puch, dartego kor. 18, lepszego kor. 24, 5 kg. śnieżnie białego miękkiego jak puch kor. 30, najlepszego kor. 36; pół kg. śnieżnie białego, miękkiego jak puch, nowego kor. 2·40, kor. 3. Białego puchu niezwykle wypełniającego pół kilgr. po kor. 4·60, kor. 4·80, kor. 5·40.

**Gotowa pościel według podanych wymiarów.**

Wysyłka za zaliczką opłatnie. 719 Zamiana dozwolona za zwrotem porta.

**D. Schnurmacher** handel exportowy pierza, **Taus** 556 (Czechy).

---

# 4 Losowania w Maju

z głównemi wygranemi Frnków 80000. 25.000; Lirów 35.000; Koron 2000 i wielu abocznemi wygranemi daje następująca korzystna gruda losów:

1 2% Serbski los państwowy po Frnk. 100
1 Serbski los tytoniowy
1 Włoski los czerwonego krzyża
1 Węgierski los „Josziv".

Grupę tę nabyć można gotówką po kusie bieżącym (obecnie około Koron 193) Następnie oferuję losy te za **24½ rat miesięcznych po K 9** lub za **39 „ „ „ „ 6**

Prawo do gry i pobierania procentów zaraz po złożeniu 1 raty bezpośrednio do moich rąk, na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedarzy. — Pierwsza rata winua zostać przesłaną za pomocą przekazu pocztowego, a na zapłecenie dalszych rat zasełam czeki pocztowe.

## EDWARD URBAN

Dom handlowy, Brno (Mor.) Gr. Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)

Angażuję uczciwych stałych odsprzedawców.

**Ceny tanie.** **Dobra prowizya.**

---

## Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między **Hamburgiem i Ameryką**, względnie **Kanadą i Argentyną.**

**Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.**

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

---

## SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

## Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

## JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

**W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.**

**(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).**

**Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.**

**Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,**

**jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.**

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

**Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.**

**CENY UMIARKOWANE.**

---




Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

# Biuro podróży

## Zofii Biesiadeckiej

**Oświęcim (dworzec)** sprzedaje bilety okrętowe

## do Ameryki

**I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.**

**Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.**

**BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.**

**Prospekty darmo i opłatnie**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 419)